

3 MAJA – NARODOWE ŚWIĘTO KONSTYTUCJI

NIECH SIĘ
ŚWIĘCI
3 MAJA!

ŚPIEWNIK

Wspólne śpiewanie
piosenek patriotycznych
z Grupą Rekonstrukcyjną
Żołnierzy Wojska Polskiego
„Wrzesień 1939” Jastkowice,
pod kier. Edwarda Horoszkó

3 MAJA 2019 / ROZWADÓW



SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| 1. WARSZAWIANKA Z 1831 ROKU | 2 |
| 2. BARTOSZU, BARTOSZU | 3 |
| 3. IDZIE ŻOŁNIERZ | 4 |
| 4. MARSZ STRZELCÓW | 6 |
| 5. MARSZ POLONIA | 7 |
| 6. MARSZ LWOWSKICH DZIECI | 8 |
| 7. WOJENKO, WOJENKO | 9 |
| 8. SZWOLEŻEROWIE | 10 |
| 9. SZARA PIECHOTA | 11 |
| 10. ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ | 12 |
| 11. SERCE W PLECAKU | 13 |
| 12. ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE | 14 |
| 13. DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ | 15 |
| 14. WITAJ MAJOWA JUTRZENKO | 16 |
| 15. BOGURODZICA | 18 |
| 16. ORLĄTKO | 19 |
| 17. ROTA | 20 |
| 18. KADRÓWKA | 21 |
| 19. MAZUREK DĄBROWSKIEGO – HYMN POLSKI | 22 |
| 20. PRZYBYLI UŁANI | 23 |
| 21. DESZCZ, JESIENNY DESZCZ | 24 |
| 22. MODLITWA OBOZOWA | 25 |
| 23. CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO | 26 |
| 24. HEJ, CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ | 28 |
| 25. PAŁACYK MICHLA | 29 |
| 26. WARSZAWSKIE DZIECI | 31 |
| 27. ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY | 32 |
| 28. PAMIĘTAJ O TYM, WNUKU... | 33 |
| 29. ŚRÓDLEŚNA OSADA | 35 |

1. WARSZAWIANKA Z 1831 ROKU

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był.
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił
Słońcem lipca podniecony,
Woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon.

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej, dzieci w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwałą,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera, wolny już!

Hej, kto Polak, na bagnety...

2. BARTOSZU, BARTOSZU

Bartoszu, Bartoszu,
Oj nie traćwa nadziei,
Oj nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogostawi,
Ojczyznę nam zbawi.
Bóg pobłogostawi,
Ojczyznę nam zbawi.

Patrz w górę, tam w górę,
Poglądaj do Boga,
Większa miłość Jego,
Niżli przemoc wroga. /x2

Z maleńkiej iskiarki
Oj, Wielki ogień bywa,
Oj, Wielki ogień bywa,
pękną, chociaż twarde
Przemocy ogniwa!
pękną, chociaż twarde
Przemocy ogniwa!

Oj ostre! Oj ostre,
Ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze. /x2

Kiliński był szewcem,
Oj, podburzył Warszawę,
Oj, podburzył Warszawę,
Wyprawił Moskałom
Weselisko krwawe.
Wyprawił Moskałom
Weselisko krwawe.

Nauczył Kościuszko
Pod Raćławicami,
Jak siekierką, kosą
Rozprawiać z wrogami. /x2

3. IDZIE ŻOŁNIERZ

Idzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem;
Chleba, soli nie żałować,
Trza żołnierza poratować.

Suknia na nim poblakuje
Wiatr dziurami przelatuje,
Jadą, jadą, wywijają,
Na wojenkę wysyłają.

I jać bym też z wami jechał
Gdyby mi kto konia siodłał.
Starsza siostra wyskoczyła,
Konika mu kulbaczyła.

A ta średnia miecz podaje,
A ta młodsza krzyczy, łaje:
Wy nie płaczcie siostry brata,
Wróci wam się za trzy lata.

Tu nadchodzi rok, półtora,
Huzarowie jadą z pola:
Witajcie wy, huzarowie,
Daleko tam brat na wojnie?

My z wojenki też jedziemy,
Twego brata nie wieziemy,
Leżyć on tam na Wołyniu,
Trzyma głowę na kamieniu.

Konik jego koto niego,
Grzebie nogą, żałuje go,
Już wygrzebał po kolana,
Żałujący swego pana.

Pókiś ty był, panie, zdrowy,
Jadał ci ja owies goły.
Teraz nie mam rżanej słomy;
Rozwleką mnie kruki, wrony!

Kruki, wrony oblatują
I oczy mu wydziobują.
Lepsze w domu groch, kapusta,
Niż na wojnie kura tłusta.

Lepsza w domu kapuścina,
Niż na wojnie cielęcina,
Wolałbym ja łakę kosić,
Niż na wojnie szablę nosić.

Lepiej w domu pługiem orać,
Niż na wojnie szablą dotać,
Bo na wojnie szable kruszą,
Niejeden się żegna z duszą.

4. MARSZ STRZELCÓW

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!

Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetem poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko.
Hej baczość! Cel i w łeb lub serce pal!

Hej trąb, hej trąb! Strzelecka trąbką w dal
A kłuj, a rąb! I w łeb lub serce pal!

Graj trąbko, graj, jak grałaś przez wiek cały
Do marszu tym, co szli do Polski bram.
Słysz, bracie, słysz, minionych lat sygnały,
Sztafety znak z kolei dają nam.

Więc gotuj broń...

Bagnetów szturm wolności zdobył szaniec,
Zwyciężył duch mężnością rąk i nóg.
Lecz biada, aby zwijać straż u granic,
Gdy na przedpolach czyha zdrajca wróg.

Więc gotuj broń.

5. MARSZ POLONIA

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięta,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzię,
Odpoczniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Polonia...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Polonia...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany”.

Marsz, marsz Polonia...

Walczymy bracia, tylko śmiało,
Dopókiśmy zdolni,
Poginiemy wszyscy z chwałą
Lub będziemy wolni.

Marsz, marsz Polonia...

6. MARSZ LWOWSKICH DZIECI

W dzień dyszczowy i punury
z Cytadeli idu Góry
szyrygami lwoski dzieci
idu tułać si pu świeci.
Na granicy Czarnugórza
czeka ich mitrenga duża,

moży nawet tam
czyha na nich wróg;
a winc prowadź prowadź Bóg! /x2

Dzień wyjazdu już nadchodzi,
matka płaczy i zawodzi,
z żalu ściska biedny głowy,
pan kumendant ma przymowy:
bońdźci dzielni, wy żułnierzy,
brońci kraju jak należy!

Już pobudki ton
trombka nasza gra,
a winc żegnaj matku ma. /x2

Żegnaj siostru, żegnaj braci,
wiem, ży żaluść w sercach maci.
Władzy płakać wam ni broniu,
Na kuściotach dzwony dzwoniu.
Z dała widać już nistety
wieży kuściota Elżbiety,

ach, już zbliża si
nam udjazdu czas,
a winc żegnam, żegnam was. /x2

7. WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani /x2

Chłopcy malowani, sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżeś ty za pani /x2

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi /x2

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie
To tak Polska grzeje /x2

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie /x2

8. SZWOLEŻEROWIE

Szwoleżer tęskni, lecz zawsze skrycie,
Za ukochaną, za krajem swym,
Dla swej ojczyzny oddałby życie,
Dla ukochanej pragnie żyć.

Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
Niech troski zginą w rozbitym szkle,

Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle.

Szare mundury, srebrne obszycia,
Ach, jak to wszystko przepięknie lśni,
Lecz, co jest na dnie w sercu ukryte,
Tego nie będzie wiedział nikt.

Więc pijmy wino, ...

W domu została dziewczeczka mała,
Jej młode serce tęsknota rwie,
Czasami czule nawet wspomina,
Że niegdyś razem żyło się.

Więc pijmy wino, ...

A gdy cię zdradzi luba dziewczyna,
To nie rozpaczaj i nie roń łez,
W miłej kompanii napij się wina,
A wszystkie troski pójdą precz.

Więc pijmy wino, ...

9. SZARA PIECHOTA

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kotysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

10. ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ

Rozkwitały pąki białych róż
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki, już
 Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat
 Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat /x2

Kładam ci ja idącemu w bój
Białą różę za karabin twój
 Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd
 Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął /x2

Ponad stepem nieprzejrzana mgła
Wiatr w burzanach cichuteńko gra
 Przyszła zima, opadł róży kwiat
 Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad /x2

Już przekwitły pęki białych róż
Przeszło lato, zima, jesień już
 Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej
 Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej /x2

Jasieńkowi nic nie trzeba już
Bo mu kwitną pąki białych róż
 Tam pod jarem, gdzie w wojence padł
 Wyrósł na mogile białej róży kwiat /x2

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie!
w polskiej ziemi nie będzie mu źle,
 Policzony będzie trud i znój,
 za ojczyznę poległ ukochany twój /x2

11. SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce

Żołnierz drogą maszerował
Nad serduszkciem się uzałił
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie dziewczyno
Może także jest w rozterce
Zakochane Twoje serce?

Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie dziewczyno

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola
I ze śmiercią szedł pod rękę
Taka już żołnierska dola

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce

12. ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie wierzby nam
Z żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, visów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie wiemy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
Maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

13. DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ

Dziś do Ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.

Po cóż Ci kochanie wiedzieć,
Że do lasu idę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.

Kiedy wrócę znów do Ciebie
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę, niechaj wiosną
Rolę moją sieje brat,
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź któregoś ranka,
Na snop żyta ręce złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

14. WITAJ, MAJOWA JUTRZENKO

Witam majowa jutrozenko,
świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenką,
Która w całej Polsce słynie:
Witaj Maj, piękny Maj,
U Polaków błogi raj! /x2

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w ręku króla spała,
A wtem trzeci Maj zabłysnął,
I nasza Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kottłataj! /x2

Ale chytróści gadzina,
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas załała;
Chociaż kwitł piękny Maj,
Rozszarpano biedny kraj. /x2

Na ustroniu jest ruina,
W której pamięć Polak chował;
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na naszych łzach czatował.
Gdy nadszedł Trzeci Maj,
Kajdanami brzęczał kraj. /x2

Wtenczas Polak ze łzą w oku,
Smutkiem powlókł blade lice,
Trzeciego Maja co roku,
Wspominał lubą rocznice
I wzdychał; „Boże daj,
By zabłysnął trzeci Maj!” /x2

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrzęsła serce,
Wstaje Polska z grobu łona,
Pierzchają dumni morderce.
Błysnął znów Trzeci Maj,
Teraz nasz wesoty kraj! /x2

15. **BOGURODZICA**

Bogurodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!
U Twego Syna Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja,
Zyszczy nam, spuści nam
Kyrie eleison.

Twego dzieła krzciciela, Bożycze,
Ustysz głosy, napetń myśli człowiece!
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
To dać raczy, Jegoż prosimy;
A na świecie zbożny pobyt,
po żywocie rajski przebyt
Kyrie eleison.

16. ORLĄTKO

O mamó, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy –
Ta krew – to za nasz Lwów!

Ja biłem się tak samo jak starsi
– mamó, chwal!

Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal! /x2

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!

Z krwawą na piersi plamą odchodzę
dumny w dal...

Tylko mi Ciebie, Mamó,
Tylko mi Polski żal! /x2

Mamó, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów –
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!

Zostaniesz biedna sama...
Bacność! Za Lwów! Cel! Pa!

Tylko mi Ciebie, Mamó,
Tylko mi Polski żal!... /x2

17. ROTA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy
Polski my naród, polski lud
Królewski szczep Piastowy

Nie damy, by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha

Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz!
Ni dzieci nam germanił
Orężny wstanie hufiec nasz
Duch będzie nam hetmanił

Pójdziem gdy zabrzmiał złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

18. KADRÓWKA

Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza

Oj – da, oj – da da na, kompanio kochana
Nie masz to jak Pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę
Ale przejdziem migiem, byle tylko „w nogę”

Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi

Chociaż w butach dziury i na portkach łaty
To Pierwsza Kadrowa pójdzie armaty

Kiedy pobijemy po drodze Moskali
Ładne warszawianki będziemy całowali

A jak się szczęśliwie zakończy powstanie
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie

A więc pierśi naprzód, podniesiona głowa
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa!

19. MAZUREK DĄBROWSKIEGO – HYMN POLSKI

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięta,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem. x2

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.”

Marsz, marsz, Dąbrowski...

20. PRZYBYLI UŁANI

Przybyli ułani pod okienko /x2
Stukają, pukają: puść panienko! /x2

O Jezu, a cóż to za wojacy? /x2
Otwieraj! Nie bój się to czwartacy! /x2

Przyszliśmy napić nasze konie /x2
Za nami piechoty całe błonie /x2

O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi? /x2
Warszawę odwiedzić byśmy radzi /x2

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno /x2
Zobaczyć to stare nasze Wilno /x2

A z Wilna już droga jest gotowa /x2
Prowadzi prościutko, aż do Lwowa /x2

Panienka radośnie podskoczyła /x2
Ułanów do środka zaprosiła /x2

21. DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni łka,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat /x2

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię /x2

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmu stal,
Idziesz młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal

Może jednak Bóg
Da, że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu /x2

22. MODLITWA OBOZOWA

O, Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy z cudzych stron do Ciebie
O polski dach i polską broń.

O, Boże, skrusz ten miecz,
Co siekł nasz kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz dom. /x2

O, usłysz Panie skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew!
Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu
Męczeńska do Cię woła krew!

O, Boże, skrusz ten miecz... /x2

23. CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie,
Tam wróg twój się kryje, jak szczur,
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Runęli przez ogień straceńcy,
Niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci, z Samosierry szaleńcy,
Jak ci, spod Rokitny, sprzed lat.
Runęli impetem szalonym
I doszli i udał się szturm,
I Sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach, wśród chmur.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

24. HEJ, CHŁOPCY, BAGNET NA BRONI

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo, my młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Hej, chłopcy!

25. PAŁACYK MICHLA

Pałacyk Michła, Żytnia, Wola,
bronią się chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy” mają visy –
to Warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złością, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwilę „szafę” nam posuwają – hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch...

Lecz na nic „szafy” i granaty,
za każdym razem dostają baty
i co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila – hej!

Czuwaj wiaro i wytężaj słuch... (gwizd...)

26. WARSZAWSKIE DZIECI

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom
gniew!

Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, ...

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni,
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, ...

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzimy, że nam Sprawiedliwy,
Odptaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, ...,

27. ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe;
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię tylko wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać. /x2

Wolności! Której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły;
Cecho dusz wielkich, ozdobę człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! – a kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny. /x2

28. PAMIĘTAJ O TYM, WNUKU...

Pamiętaj o tym, wnuku,
Że Dziadzio był w Tobruku
I myślał sobie: Oj, niedobrze, oj, niedobrze,
Oj, niedobrze, coś za dużo huku.

Szumiąco morze w blasku,
Trzeszczało niebo w trzasku,
A Dziadzio myślał: co tu tyle, co tu tyle,
Co tu tyle, nasypali piasku.

Kiedyś, gdy z tej wojny wrócę,
Za tych kilkadziesiąt lat,
Plecak złożę, buty zrzucę
I wyciągnę nogi rad.

Wnuaków zbierze się gromadka,
Ciesząc mnie szczebiotem swym,
By o bajkę prosić Dziadka,
A cóż ja opowiem im?!

Pamiętaj o tym wnuku,
Że Dziadzio był w Tobruku
I myślał sobie różne rzeczy, różne rzeczy,
Różne rzeczy, raczej nie do druku.

A że był człek zmysłowy
I czuł się zbyt nerwowy,
Dostawał takie witaminy, witaminy,
Że jak zjadł nie było więcej mowy.

Dziateki się pytają kołem,
Skąd się Dziadzio wzięteś tam?
Po co się w Tobruku wzięteś?
Prawdę mówiąc, nie wiem sam.

Czy dla sprawy, czy dla hecy,
Czy by lepszą kontrol mieć,
Posadzili nas w fortocy,
Tutaj, powiedzieli, siedź.

Pamiętaj o tym wnuku,
Że Dziadzio był w Tobruku
Co o tym wspomni to się dzisiaj, to się dzisiaj,
To się dzisiaj śmieje do rozpuku.

Zapomniał co to dziwa,
Wytrzymał rok bez piwa,
Bo mu mówili co sobotę, co sobotę,
Że we wtorek będzie ofensywa!

Pamiętaj o tym wnuku,
Że Dziadzio był w Tobruku
Co o tym wspomni to się dzisiaj, to się dzisiaj,
To się dzisiaj śmieje do rozpuku.
La la la...

Co o tym wspomni to się dzisiaj
Śmieje do rozpuku...

16. ŚRÓDLEŚNA OSADA

*Dla niewinnych i bezbronych z Kochan i Dębowca
Hymn Grupy Rekonstrukcyjnej „Żołnierze Wojska Polskiego
– Wrzesień 1939” z Jastkowic k. Stalowej Woli.
Śl. Zbigniew Koczwara, muz. Edward F. Horoszko*

Czterdziesty drugi, dwudziesty wiek
Trzeci rok wojny, przyszło „SS”
Wybili ludzi, spalili wieś
Czy im wybaczyć?
Zapomnieć – Nie!

Choć przeminęło już tyle lat
Trudno zrozumieć ten podły akt
Niemiecki naród „przyjaciół nasz”
Dokonał zbrodni niejedną raz

Śródleśna, przepiękna osada Kochany
Zmieciona z powierzchni na wiele lat
Powstała na nowo ze zgliszczy i ran
Bo tego pragnął syn, ojciec i dziad

Niemcy chcą uczyć dziś cały świat
Tworzyć historię i w hańbie trwać
Naród bogaty, bo złupił świat
Ale nie zmieni historii kart

Dwudziesty pierwszy już mamy wiek
Lecz ciągle słysząc bolesny jęk
Tych, co zginęli, przelali krew
Trzeba pamiętać!
Oddając cześć!

Śródleśna, przepiękna osada Kochany...

Powstała na nowo ze zgliszczy i ran
Bo tego pragnął, nad życie pragnął syn, ojciec i dziad

100 lat
MUZEUM
REGIONALNE
W STALOWEJ WOLI

